

KURJER RZESZOWSKI

DWUTYGODNIK SPÓŁECZNO-EKONOMICZNY I LITERACKI

Abonament na „Przebieg Rzeszowski” i „Kurjer Rzeszowski”
rocznie wynosi dla miejscowych roczne 4 złr., półroczne 2 złr.,
kwartalne 1 złr., miesięczne 84 ct., dla zamiejscowych roczne
4 złr. 50 ct., półroczne 2 złr. 50 ct., kwartalne 1 złr. 15 ct.,
miesięczne 60 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje
się w klatce J. A. Pelara. — CENA OGŁOSZE
nia obok każdego wiersza. „Dziennym”
Reklam w rubryce „Nadzwyczajne” po 10 ct. a
półów nadawanych redakcyi nie

OD WYDAWNICTWA.

Z dniem 1. października b. r. rozpo-
czyną się 4. kwartał. Upraszamy o
rychłe odnowienie przedpłaty, która
wynosi kwartalnie:

dla zamiejscowych 1 złr. 15 ct.
dla miejscowych 1 złr.

Nowa arterya Europy.

Nie wiele było w Austrii przedsiębiorstw pu-
blicznych, któreby się tak cieszyły uznaniem
wszystkich stronnictw i warstw ludności, jak
projekt budowy kolei arulańskiej, obecnie już
w całości urzeczywistniony...

Od dawna uznawano konieczność budowy
tej drogi, której znaczenie strategiczno-polity-
czne i handlowe jest nader ważne. W 1872
roku po raz pierwszy była mowa o przepra-
wadzeniu kolei arulańskiej; później poruszono
projekt ten znowu 1876 r., decydujące
sfery jednak z obawy przed znacznymi ko-
stami, odłożyły takowy do czasu nieograniczo-
nego. Dopiero rząd obecny, pobudzany co

raz więcej dającą do myślenia polityką cel-
ną księcia Bismarka, postanowił ostatecznie
zażądać od parlamentu potrzebnych milionów
i przystąpić do budowy pomienionej kolei.
Część drogi arulańskiej, mianowicie linia
Innsbruck-Landeck, posiadająca 72 kilometry
długości, jest jak wiadomo, już od 1 lipca
1883 r. w ruch puszczonej. Druga zaś mniej-
sza, przedstawiająca atoli przy budowie o
wiele większe trudności, linia Landeck-Blu-
dene została w tych dniach w obecności
cesarza Franciszka-Józefa oddana do użytku
publicznego. Posiada ona — długości 65 kilo-
metrów.

Od linii ostatniej, gdzie się znajduje góra
„Arlberg,” wysoka na 1768 metrów, otrzy-
mała nazwę cała kolej arulańska czyli arlberg-
ska.

Że przy budowie linii Landeck-Bludene
były o wiele większe trudności, najlepiej się
przekonać można z wydatków. Dla budowy
całej drogi przeznaczono pierwotkowo
35,600.000 złr., z tej sumy przypadało na
linię Innsbruck-Landeck 7,600.000 złr., na
linię zaś Landeck-Bludene 28,000.000 złr.
Tym sposobem linia krótsza o jedną milę
kosztowała cztery razy więcej aniżeli dłuższa,

to jest miała kosztować, w ra-
bowski wydatek był znacznie w
nosił mianowicie 45,300.000 złr.
o 9,700.000 złr., niż na budow-
przeznaczono.

Dziwić się jednak tej okoliczności nie
można, ponieważ budowa się o tunelu
arlbergskiego pochłonięta 19,716.000 złr.,
według zaś pierwotkowego obliczenia koszt
miał wynosić tylko 16 milionów.

Tunel arulański co do wielkości zajmuje
trzecie miejsce w Europie; pierwszy tunel
Gotharda, posiadający 14.98 km. długości,
zbudowany w ciągu lat 8 i kosztujący około
60 milionów franków, drugi Mont-Cenis,
posiadający 13.45 km. długości, zbudowany
w ciągu lat 14 i kosztujący 70 milionów
franków, wreszcie arlbergski 16.27 km. długo-
ści, ukończony w ciągu lat dwóch i kosztu-
jący około 19,716.000 złr.

Z pomienionego zestawienia przekonać się
można, że wydatki na przebiecie ostatniego
tunelu w stosunku były niezbyt wielkie i że
budowa w porównaniu z dwoma powyższymi
tunelami była dokonana z nadzwyczajną szyb-
kością.

Należy tutaj jeszcze słów kilka powiedzieć

PRZECHADZKI PO RZESZOWIE.

Rzeszów, 25. września.

(Konfucyzus o jarmarkach. — Płaszcz, kożuchy
i Jan Kanty Wygrzebałki. — Artyzm dramatyczny
i zabawa dla dzieci. — Panna Flora i nieco o hip-
notyzmie. — Nowoczesne prądy i dągnięcia. — Klub
prawicy i oświetlenie schodów. — Lichy żołądek,
wykazy statystyczne i inne cuda. — Sterowanie
balonem i zjazd w Skierniewicach. — Ostatnie wiadomości
z księżycy i Marsa. — Dumania jesienne
i gęganie gęsi. — Z życia towarzyskiego. — Rze-
szów, wielkie miasto.)

(?) W księżce Konfucyusza spotkałem
się z zdaniem, iż troje gęsi, dwie żaby
i jedna baba zupełnie wystarczają do
utworzenia jarmarku. Chociaż tam jego
chińska Eksceleńcja piastowała w kraju
środku* urząd pierwszego mędrca, uwol-
nionego od noszenia filozoficznej łysiny,
muszę przecież z bólem serca przyznać,
że jego „tractatus de kryzyk — kryzyk — ih-
al — as”, t. j. rzecz o jarmarkach, co najmniej
grubo się mija z prawdą.

Dnia 22 b. m., czyli w 3. dniu pierw-
szego miesiąca 5645 roku po stworzeniu
świata, przekonałem się bowiem, że do

składu jarmarku należą koniecznie jeszcze
piszczalki, żydzi, buty, wieśniacy, konie,
stangrety i płaszcz z czerwonymi lub
zielonymi wylogami.

Zaprzyjaźniony ze mną pan Jan Kanty
Wygrzebałki, przebywając ostatnimi dniami
w Rzeszowie, stwierdził, że płaszcz
przywiezione do nas na sprzedaż, niezawo-
dnie pochodzą od nagich wojowników
narodu Daków i pra-pra-Lotów, i że do-
starczyłyby p. Kochowi wdzięcznego pola
do jego polowań za mikrobrami. Zaczynasz
nasz archeolog ułożył też niebawem wnio-
sek do rady miejskiej, by zechciała wy-
sądzić komisję celem sprowadzenia pro-
fesoru Kocha do naszego grodu i założenia
„stacyi drobnowidzowej” dla zbadania
natury mikrobrów, zawartych w owychto
płaszczach. Świat dowiedziałyby się naon-
czas, dodał p. Wygrzebałki, jakie w o-
góle ongi panowały choroby, a czy w
szczególności pra-pra-szczury nasze znały już
cholemer morbum lub nie.

Na skromną moją uwagę, że wypada-
łoby może i stare kożuski, również sprze-
dawane po jarmarkach, poddawać ściśle-
mu badaniu za pomocą drobnowidza, o-
świadczył Jan Kanty, że nie ma gwałtow-

nej potrzeby ku temu, gdyż kudły ko-
żuchów bywają ożywiame okazalysmi już
mikrobrami, należącymi do wielce rozpo-
wszechnionej rodziny satyryków domo-
wych (satyrus laudatus domesticus).

Po trudach jarmarcznych wsadziłem
siebie do wapiennego pieca w sali „Luft-
maszyny”, by oddychać tropikalnem po-
wietrzem 32 i pół stopnia Reaumura i
podziwiać zgodę i uprzejmość społeczeń-
stwa rzeszowskiego, którego tak licznie
zgrupowanego nie widziałem nawet na
humorystycznym przedstawieniu p. De-
rynga, które z powodu braku widzów na-
der smutnie się dlań zakończyło.

Co prawda, to prawda, pan Siedlecki,
który właśnie bawił licznie zgromadzoną
publiczność, nie jest żadnym artystą dra-
matycznym! Mianuje się profesorem wyż-
szej magii i jest wyśmienitym prestidigitator-
em z tego powodu, że potrafi wyra-
biać grube banknoty z — niczego.

Obecni na przedstawieniu bawili się do-
skonale, jakkolwiek pan Jan Kanty Wy-
grzebałki opowiadał, że już znachorzy e-
gipsicy wykonywali podobne sztuczki, jak
mnożenie chorgiewek schowanych za

o ekonomicznym znaczeniu nowej drogi. Jak wiadomo ogólnie stosunki Austrii z Szwajcaryą i Francją znajdowały się w zależności od zagranicy. Najlepszym tego dowodem jest przykład, że w 1878 roku centnar zboża amerykańskiego w Bazylei był tańszy o 2 franki, aniżeli węgierskiego w Lindau. Koleje austriackie, chcąc zrównać tę różnicę zamierzają obniżyć taryfy, lecz z powodu niedojścia do skutku umowy z kolejami bawarskimi utraciły znaczną ilość transportów.

W pierwszej linii najwięcej z powodu kolei arlbergskiej skorzystają transporty zbożowe z Węgier. Do tej pory, aby takowe przesłać do wielkich składowych miast Szwajcaryi, nad jeziorem Bodeńskim lub do Francji, musiało posługiwać się w części kolejami bawarskimi.

Droga arulańska dostarczy następujących korzyści: Odtąd transporty zbożowe będą mogły być przewożone wyłącznie kolejami krajowemi do granicy szwajcarskiej, bez potrzeby przekraczania zagranicznych linii celnych.

Państwo będzie w stanie przez wpływ na środki komunikacyjne, będące pod jego zawiadywaniem, stosować się odpowiednio do potrzeb ekonomicznych, nie narażając się na przeszkody ze strony kolei zagranicznych.

Miasta handlowe w Węgrzech południowych pozyskają znacznie krótszą komunikację i zdają wielkie oszczędności przy transporcie zboża.

Droga z Insubrucku do Zurichu przez Kufstein, Rozenheim, Monachium, Lindau i Romanshorn, wynosząca obecnie 502 km. — przez kolej arulańską skróconą zostanie do 285 km.

Nowa droga odda również ważne usługi coraz więcej rozwijającemu się w Austrii wycożonemu mięsu, bydła oraz drzewa, słoju i łącznieniu, tych ostatnich zwłaszcza do Francji. Prócz tego wyrwie ona dodatni

wpływ na rozwijający przemysł w Vorarlbergu.

Z tego, cośmy wyżej powiedzieli, dostatecznie się przekonać można, jak doniosłe znaczenie ma świeżo ukończona droga arulańska dla Austrii i pojedynczych jej prowincji.

Sprawy sejmowe.

Rzeszów, 26. września.

(Sprawa kopytkowego. — Rzec o ustawie drogowej. — Wniosek dotyczący szkół ludowych. — Ustawa o wyniszczaniu chwastów).

Za kilka dni już dojdzie do kresu pierwszy miesiąc od chwili zebrania się sejmiku krajowego, a pomimo to nie wyruszył on jeszcze ani na krok z granic stadyum przygotowawczego. Po komisjach odbywa się cicha praca przedstępna, a na publicznych posiedzeniach sejmiku zasypują przeróżne wnioski łaskę marszałkowską, ba, mówią tam nawet bardzo wiele, ale do stanowczego załatwienia bodaj jednej uchwały ogólnie - krajowej, nie przyszło jeszcze.

Z uchwał zapadłych na korzyść interesów partykularnych najwięcej zwróciła naszą uwagę na siebie, sprawa kopytkowego w Tarnopolu.

Wiadomo, że w naszym mieście prawo pobierania kopytkowego ma się ku schyłkowi, i że zwierchność rady gminnej poczyniła wszelkie kroki, by od sejmiku uzyskać pozwolenie pobierania kopytkowego na dalsze trzy lata. Byliśmy więc nie mało zaciekawieni, jak też obecny sejm na tą sprawę się zapatruje.

Wydział krajowy wniósł projekt ustawy, zezwalającej gminie m. Tarnopola, przez dalsze trzy lata pobierać kopytkowe.

Posel Korytowski przypomina, że już dawniej zajął sejm stanowisko nieprzychylnie mytom kopytkowym. Jestto ciężar, spadający głównie na lud wiejski, spieszący do miast celem załatwienia swoich interesów. Co się tyczy petycji gminy m. Tarnopola, zwraca mowca uwagę, że tamtejszy wydział powiatowy oświadczył

się jednogłośnie za zniesieniem kopytkowego w Tarnopolu (co nawiasowo mówić zupełnie nie zgadza się z prawdą, gdyż właśnie popierał prośbę Tarnopola. *Przyp. Red.*) sejm powinien uwzględnić tę opinię i powziąć zasadniczą uchwałę, znoszącą myta kopytkowe, pobierane w miastach; tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach należałoby zezwolić na pobór kopytkowego. Co do petycji gminy miasta Tarnopola, wnosi mowca przejść nad nią do porządku dziennego.

Dr. Max, jako poseł z miasta Tarnopola, odpiera powyższe zarzuty jako nieuzasadnione. Opłata kopytkowego nie jest „podatkiem”, nałożonym na ludność wiejską przez miasto, jak się wyraził poseł Korytowski, jest ona tylko opłatą konsumcyjną za zużycie i używanie cudzej rzeczy. Co się zaś tyczy prawa, na mocy którego miasto domaga się zezwolenia na pobór kopytkowego, to jest ono analogiczne z prawem, na mocy którego rząd, kraj i powiaty pobierają myta na drogach rządowych, krajowych i powiatowych. Miasta ponoszą wielkie ciężary; Lwów i Kraków opłacają $\frac{1}{6}$ część wszystkich podatków krajowych, a reszta miast pokrywa $\frac{1}{4}$ część tych podatków; miasta łożą wiele na utrzymanie swoich dróg, z których korzysta zawsze okoliczna ludność wiejska.

Posel Antoniewicz, jako generalny mowca we wszystkich kwestiach, podziela w zupełności zapatrywania posła Korytowskiego i ze stanowiska zasadniczego przemawia za zniesieniem poboru kopytkowego po miastach. Jestto podatek, nałożony przez miasto na lud wiejski. (Jużto ten lud wiejski najmniej wyzyskiwanym bywa przez miasto, które dostarczają szkół dla jego dziatwy i grubo mu się opłacają za jego ziemiopłody, tudzież za jego masło, nieraz dobrze zmieszane z ugotowanymi ziemniaczkami. — *Przyp. Red.*) Jeżeli miastom nie wystarczają własne siły finansowe, powinny zaniechać kosztownych makadamów, chodników i t. p. a nie upiększać się (?) kosztem ubogich włóścian!

Posel Rybicki stanął w obronie miasta i wskazał na ich misję cywilizacyjną,

pazuchą, tudzież guldenów ukrytych w rękawach. Krytycy domorodni uchwalili zresztą, że najlepszym „kawałkiem” całego przedstawienia była panna Flora, która niejako „zamagnetyzowana” kilka miłych chwil przepasała w powietrzu. Zgadza się co do jakości „kawałka”, nigdy atoli nie przypuściłbym; aby panna Flora była magne- lub hipnotyzowana. Tak prędko kogo wprawić w sen za pomocą hipnotyzmu, jak to p. Siedlecki dokonał, nie potrafiłby nawet odczytać petycji, urządzone na każdym posiedzeniu sejmiku krajowego.

Bądź co bądź, muszę z obowiązku kronikarskiego ku wiecznej pamięci zanotować fakt, że pan Siedlecki miał u nas powodzenie, bo też nie był trupą dramatyczną a ludzie zawsze ludźmi zostają i zawsze chętnie przypatrują się odurzającym widowiskom, nie obciążającym budżetu myślenia niepotrzebnymi wydatkami.

Zaiste dziwnie jakoś dzieje się na bitym świecie. Naturalny bieg rzeczy nie zadawalnia nikogo, a każdy radby zaspokoić swą ciekawość czemś nadzwyczajnym, czemś niebywałym.

Stąd powstają w epoce obecnej prądy i dążności ku wiecznemu przeistaczeniu tego, co istnieje od wieków. Wszystko co sędziwe, co pokryte pleśnią zgrzybiałości to złe, które niebawem musi być zastąpione czemś nowem choćby tam i gorszem.

Pomimo zapewnień klubu prawicy i świętego pisma jego, że wszystko jak najlepiej jest urządzone, i że panom wyborcom zgola już nic nie pozostaje do życzenia, nie brak niestety grzeszników, zdaniem których gwałtem wypadałoby popieszczać z pomocą zbakierowanej autonomii, ba, nawet spazzonej twórczości.

Wedle twierdzenia tychto amatorów przewrotu byłoby koniecznym zaprowadzenie oświetlenia ciemności nocnych w sieniach i po schodach domów rzeszowskich, tudzież wycięcie do pnia mikroobów za pomocą karbolu lub koperwasu. Bezbożni śnać nie chcą o tem-wiedzieć, że panowanie częściowej bodaj ciemności należy u nas niejako do porządku dziennego, w przeciwnym bowiem razie byłaby już Opatrzność zarządziła, a żeby słońce świeciło i podczas pory nocnej, a szanowne nosy niektórych mieszkańców Rzeszowa nie byłyby się rozmiłowały w jej

woni do tego stopnia, aby żyć mogły i bez desinfekcji.

Niestety! Adherenci majsterki koła prawideł przyrody zapuszczają się w swych zapędach coraz to dalej. Maszli żołądek liche, natychmiast ci go naprawią, wymyją, wypierą, lub też wytną, a potem nie masz już lichego żołądka i możesz śmiało przystąpić do biesiady—w raju.

„Nie ma niemożebności” stało się hasłem bieżącej chwili. Brak nóg zastępują sztucznymi, a brak dobrobytu wykazami statystycznymi, które jak najdobitniej wykazują, że na każdą osobę wypada w przecięciu $1\frac{1}{2}$ flaszki szampana, jak niemniej tyle a tyle tysięcy złotych reńskich. Boże mój drogi, jakże byłbym szczęśliwym, gdybym choć wiedział, kto moje flaszki szampana wypija, a kto posiada przypadające na mą osobę tysiące. Lecz mniej-sza o to, wracajmy do nowoczesnych cudów.

W szkołach naszych znajduje 120 dzieciaków pomieszczenie w pokoiku, dostarczającym powietrza do oddychania ledwie 40 uczniom, przyprowadzają dalej nosy, przeliczają sędziwe krowy w mięso wołowe, wstawiają oczy, zasypują pi-

ekonomiczną i handlową; gdyby miasta nasze stanęły na wysokości miast zagranicznych, inaczej wyglądałby nasz kraj pod każdym względem. Mowca wskazuje, jak wielkie obowiązki ciąży na gminach miejskich, jak znaczne ponosić muszą wydatki na oświatę, kwaterunek wojska i t. p. a jedynym ich dochodem w wielu wypadkach, są opłaty tego rodzaju, jak kopytkowe albo opłaty konsumcyjne.

W rozprawie szczegółowej zabrał głos p. Jan Popiel. Zaczynając, jak zwykle, od „Adama i Ewy”, uważa mowca kopytkowe jako rodzaj inwestycji kraju na rzecz miast. Główne intraty miast są: propinacya i kopytkowe. (Obszary dworskie ponoszą pogardzają dochodami z propinacyi. — *Przyp. Red.*) Te dwa dochody płyną z kieszeni ludu wiejskiego, chłop ponosi obydwa te podatki. (Chyba po wsiach. — *Przyp. Red.*) Sprawozdawca wydziału krajowego postawił sprawę jako kwestyę zaufania dla wydziału. Wobec tego trudno było izbie przejść do porządku dziennego. Lecz to nic nie przesadza o długości czasu, na który ma być dozwolone kopytkowe. Mowca wnosi poprawkę, ażeby kopytkowe uchwalić na rok jeden.

P. Rybicki sprzeciwia się wnioskowi p. Antoniewicza, nie akceptuje również poprawki p. Popiela i apeluje do równej dla wszystkich sprawiedliwości.

P. Romanowicz nie może ocenić należyte, o ile szkodliwie oddziaływały na finanse Tarnopola odmowa kopytkowego. Mowca polemizuje z wywodami poprzedników, szczególnie z zapatrywaniami p. Popiela. W całej rozprawie przebiega pewien ton traktowania miast jakoby kraj ofiary ponosił na ich korzyść. *Wskazuje na wysokość dodatków indemnizacyjnych, płaconych przez miasta. Miasta się nigdy na to nie skarżą. Rozwój miast, jest przede wszystkim korzyścią dla kraju. — Dochody z propinacyi i myt drogowych mają przeciw również obszary dworskie i gminy. Dla czegoż o tem mowy nie ma?* (Brawo!)

W głosowaniu odrzucono poprawkę Popiela (1 rok), przyjęto zaś wniosek wydziału (3 lata) bardzo znaczną większo-

ścią. Resztę artykułów ustawy przyjęto en bloc w drugim i trzecim czytaniu.

Należy się spodziewać, że nie odmówią Rzeszowowi tego, na co zezwolili w Tarnopolu!

Na jednym z poprzednich posiedzeń wniesiono do łaski marszałkowskiej słynną ustawę drogową.

Od roku 1866, to jest od chwili wydania obowiązującej ustawy drogowej, 13 razy w rozmaitych formach przychodziła ona na porządek dzienny, i trzynaste raz została bez żadnego dodatniego załatwienia. Liczba 13 uważana jest przez wielu za nieszczęśliwą, fatalistyczną. Może więc minąwszy ją, mając do czynienia ze sprawą drogową poraz 14-ty, dojdziemy do pozytywniejszego rezultatu, i nastąpi nareszcie pożądana zmiana ustawy, dziś obowiązującej. Może nareszcie zmienią tę ustawę, która wywołała tyle skarg, żalów i utyskiwań, stała się przedmiotem częstych nieporozumień i co najważniejsza, ludziom niechętnym, uprzedzonym, lub w złej wierze działającym, służyła za narzędzie do agitacyi i waśni społecznych. Używano jej za pretekst, aby w liczniejszej, a mniej oświeconej warstwie społeczeństwa naszego, wzbudzić mniemanie, wpoić tę wiarę, jakoby ta ustawa była z krzywdą tej warstwy, na korzyść mniej licznej a zamożniejszej. Skończymy może nareszcie z tą ustawą, która, zdaniem naszym, przyczyniła się w znacznej części do tego, że rozwój naszych komunikacyi publicznych nie jest dostateczny, nieodpowiedni naszym potrzebom. Mimo bowiem skromnych środków materialnych, jakimi kraj nasz rozporządza, mimo biedy lub niedolności tu i owdzie spotykanej, wiadać, że po latach osmnastu rządzenia się tą ustawą, zrobiliśmy mniej, jak zrobić było trzeba i zrobić było można, gdyby ustawa była więcej odpowiednią.

Z porządku rzeczy wypada dalej zaznaczyć, że hr. W. Dzieduszycki złożył do łaski marszałkowskiej wniosek w sprawie zmian krajowych ustaw szkolnych. Podług tego przedłożenia ma być celem szkół ludowych pospolitych nie tylko udzielanie młodzieży wiadomości, potrzebnych dla

każdego człowieka, ale niemniej przygotowanie do praktycznego życia, dokonane z uwzględnieniem stosunków miejscowych. Uczeń, który ukończy czwartą klasę szkół ludowych, pospolitych, winien być przygotowany do szkół średnich. Nauka w każdej szkole winna tworzyć osobną, zaokrągloną całość.

Młodzież uzupełni naukę, pobraną w szkołach ludowych pospolitych, na kursach nauki dopełniającej. Nauczyciel będzie udzielał tej nauki w godzinach, w których uczniowie będą wolni od zajęć praktycznych, a to w szkołach 1, 2 i 3 klasowych co najmniej przez 4, w szkołach 4, 5 i 6 klasowych, co najmniej przez sześć godzin tygodniowo. Na kursa tej nauki wolno uczęszczać aż do skończonego 20 roku życia.

Dla braku miejsca nie możemy wspomnieć o wszystkich przedłożeniach i wnioskach, złożonych do łaski marszałkowskiej. Będzie zresztą jeszcze czas o nich pomówić, gdy przejdą przez pytel obrad w komisjach i staną się uchwałami sejmu. Dla ciekawości tylko zaznaczymy jeszcze projekt ustawy, wniesiony przez towarzystwa rolnicze: we Lwowie i Krakowie, a dotyczące przymusowego niszczenia — kaniarki i szkodliwych owadów.

Wszyscy właściciele, opiewa wstęp do tej ciekawej ustawy, posiadacze gruntów, względnie dzierżawcy, albo zarządcy gospodarstw, są obowiązani teścić chwasty, to jest kaniankę także wylubem zwaną i wszelkie osty szkodliwe na gruntach jakiegokolwiek rodzaju i uprawy, w ich posiadaniu lub pod ich zarządem będących, tak na miedzach i drogach, jak na brzegach i tamach, groblach i nasypach, nie wyłączając nasypów kolejowych i wszelkich przestrzeni, własnością kolei żelaznych będących, na zřebach graniczących z polami, na rolach i łąkach, przegonach i pastwiskach, na kamienicach i odsypiskach, w łożyskach rzek i placach — a to w takim czasie, by rośliny te nigdy nie były dopuszczone do kwiatu lub dojrzania.

Litania nie lada, ale cóż kiedy zapomniano pomyśleć i o — ogrodach, tak,

wnić w szkole żeńskiej, aby na przekór piśmie świętemu zebranie tamże wód nie naważało się morzem, a wreszcie uprawiając śmiertelnikom tak po mistrzowsku zęby, że niemal tak samo — bołą, jak domośle.

Ba, niedość tych dziwów. Chodzenie pieszo i jeżdżenie błyskawicznymi pociągami nie wystarcza ponoć ludziskom. Chcą pływać jak kaczki i w powietrzu latać jak ptaszęta. Boyton wynalazł tedy dobrze obmyślany przyrząd do przepływania morza, a przy pomocy tegoż aparatu szczęśliwie też utonął nieborak. Pan Silberer znowu we Wiedniu kierował już tak dzielnie balonem, że o mało cokołku nie skręcił.

Ano, czego nie dopięto niemiecko, udało się francuzowi. Wynalazł on przed kilku tygodniami pewny już sposób sterowania balonem za pomocą elektryki, a politycy nasi śmiało już będą mogli zybować po błękitnie niebios. Będzie to i korzystniejszej dla ich obuwia i bezpieczniejszej dla własnych ich osób, gdyż zniknie obawa, by sobie broń Boże nie złamał nóg i rąk na drogach gminnych, wybudowanych

wedle przepisów osławionej ustawy drogowej, traktowanej dopiero po raz 13 w sejmie krajowym.

Redakcyja pism naszych, zawsze dbała o zaspokojenie ciekawości czytelników, postanowiła specjalnego wysłać korespondenta na zjazd trójcarski w Skierniewicach, a że najlepsze jej chęci na niczem spelzły, nie jej już wina. Pro primo bowiem nie wiedziła dobrze gdzie się odbędzie zjazd skierniewicki, a pro secundo miasto zamówionego we Francyi balonu, nadeszła wiadomość, że wynalazca „pewnego steru” podczas przejażdżki w powietrzu zleciał wraz z balonem i wielce sobie nos potłukł. Nie było więc balonu, a bez takowego chyba trudno dostać się przez granicę na terytorjum, zostające pod berłem moskiewskiem...

Redakcyja rzuciła tedy cały projekt w czambuł, a mam w Bogu nadzieję, że szanowni czytelnicy nie wiele na tem stracili. Wiedzą bowiem o zajęciach na zjeździe trójcarskim tyle co my sami, my zaś wiemy tyle, co inni publicyści wiedzą, a to czyni w łącznej kwocie znowu tyle co — nic...

Za dostarczanie tylu ciekawych i doniosłych wiadomości nie żądamy bynajmniej żadnych adresów dziękczynnych. Chętnie dzielimy się z czytelnikami tem, czem chata bogata — rozumie się chata dziennikarska, obejmująca wszechświat. A doń należą i księżyc i Warszawa i gwiazda Mars i Rzeszów.

O księżycu opowiadają, że na nim znajdują się góry i doliny, bory i rzeki, zapelnione pstragami towarzystwa rybackiego, w Warszawie „raczyła” — wedle *Kuryera Codziennego* — najjaśniejsza pani carowa przysłać dwa centnary i 20 funtów cukierków dla rozdania wychowankom instytutu głuchoniemych i ociemniałych, na planecie Marsie odkryli panowie astronomowie „całą sieć geometrycznych linii”, które pochodzą albo od założonych tamże kanałów sztucznych, albo też kolei żelaznych, a w Rzeszowie wrze już na piękne znane nam hulaszce życie jesienne.

Czytałem gdzieś, że są ludzie, którzy wyobrażają sobie jesień w postaci starej panny zabloconej po kolana, w kacabajce, po której strumienie deszczu spływają i uzbrojonej wywichniętym, przez wichry

że można wnioskować, iż w ogrodach można kultywować kaniańki, osty i inne „drapieżne” chwasty. Odesłano więc cały wniosek napowrót do komisji na — rekolokację, a zagłada, zagrażająca ostom dozna co najmniej zwłoki.

Dziwaczna wydaje się nam cała ta ustawa, która mimowolnie nam przypomina ustawę o drapieżnych ptakach. Kogo własny interes, własna potrzeba nie zniewała do wykorzenia chwastów na własnym gruncie, dla takiego pozostanie z pewnością i ustawa martwą literą. Jeżeli duch opiekuńczy naszych towarzystw rolniczych i naszej autonomii dalej sobie postąpi w tym guście, może wolność osobista jeszcze doczekać się ustawy, nakazującej nam pod rygorem prawa, tak długo dmuchać do gorącego rosółu, dopóki nie wychłodnie.

W sprawie wniosku p. Hausnera odbieramy od posta naszego p. dra Rybickiego następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

W mojej korespondencji z dnia 16. b. m., zamieszczonej w nrze 18 *Przeglądu Rzeszowskiego*, zaszła z mej strony pomyłka. — Napisałem: *P. Hausner powiedział, że takiej uchwaly i takiego dokumentu wymaga godność narodozca*; w tym względzie nie dopisała mi pamięć i był to raczej wniosek z ocenienia dziennikarskiego. — P. Hausner powiedział: „Będzie to prócz tego cenny dokument, że reprezentacja kraju nie odpowiada milczeniem na pomijanie skromnych żądań kraju!” — ale nie powiedział: że tego wymaga godność narodowa. — Racz więc Panie Redaktorze zamieścić to sprostowanie w najbliższym numerze swego szanownego pisma.

Z poważaniem

Dr. Rybicki.

ZUZBY SĄDOWEJ.

Korzystny pożar.

Mojżesz i Golda Perlmutterowie, posiadający wspólny dom pod Nr. 6 w Rozwadowie, prowadzili tamże od blisko 30 lat handel skórami pod firmą Mojżesza Perlmuttera i pod jego głównym zarządem. Skóry nabywali głównie od firmy „Ignaz Lichtenstern's Söhne” w Misku, nie posiadali jednak kredytu i dlatego musieli płacić gotówką za towar, który im fabrykant nadsyłał za zaliczką pocztową. Dopiero dnia 19 września 1881 zarządził Mojżesz P. od firmy Lichtenstern nadesłania towaru na kredyt względnie za zniżoną zaliczką — jedynakowóz reprezentant tej firmy wiedziawszy się dokładnie o stosunkach majątkowych Perlmuttera, nie dowierzał mu i w liście z dnia 21 września odpowiedział, że udzieli Mojżeszowi P. kredytu, ale tylko pod warunkiem, że za niego ręczyć będzie weksłowo ojciec Mendel Perlmutter, gdyż, jak tłómaczy, nie znając bliżej Mojżesza, nie może mu samemu kredytować. Na to otrzymała firma Lichtenstern telegram z Rozwadowa, podpisany rzekomo przez Mendla Perlmuttera, w którym tenże oświadcza, że ręczy za syna Mojżesza i żąda niezwłocznie nadesłania towaru. Firma Lichtenstern wzięła zatem listownie Mendla P. by doniósł, do jakiej wysokości ręczy za syna Mojżesza. Na to nadeszła odpowiedź podpisana imieniem Mendla P., w której piszący żaręca, że syn jego Mojżesz jest uczciwym kupcem i właścicielem domu w Rozwadowie, a jako taki zasługuje sam na kredyt — lecz skoro firma żąda poręczenia, zatem Mendel oświadcza, iż ręczy za syna do sumy 1.000 złr. i gotów jest podpisywać weksle na skredytowanie synowi towaru.

Mając takie zapewnienie, firma Lichtenstern posłała na ręce Mendla P. pierwszą partycję towaru dla Mojżesza P. a zarazem blankiet wekslowy, żądając, by weksel podpisał Mendel P. jako wystawca i żyrant, Mojżesz P. zaś jako przyjmujący, i by tak wypełniony weksel odwrotną pocztą firmie zwrócono. Weksel ten został rzeczywiście firmie L. nadesłany a na nim znajdowały się żądane dwa

podpisy Mendla i Mojżesza Perlmutterów, odmiennem piśmem nakreślone, a więc na pierwszy rzut oka od dwóch osób pochodzące. Tak samo różnił się charakter pisma w listach Mojżesza i niby Mendla Perlmuttera.

Następnie wysłała wspomniona firma L. na ręce Mendla P. dwie inne partycje towarów na kredyt i otrzymała dwa inne weksle, podpisanymi obydwóch Perlmutterów zapatrzone — posiadała więc firma trzy weksle na sumę 1317 złr. 11 ct. w. a., płatne dnia 22 października, 12 listopada i 24 grudnia 1882 r.

Dnia 18 września 1882 wybuchł wielki pożar w Rozwadowie, który zniszczył znaczną część miasteczka i pochłonął także dom pod Nr. 6, własnością Mojżesza i Goldy Perlmutterów będący.

Listem z dnia 21 września 1882 zawiadomił Mojżesz Perlmutter o tym wypadku firmę Lichtenstern, donosząc, że pożar pochłonął nie tylko dom jego, ale także sprzęty domowe i towary tak, że zaledwie cośkolwiek sprzętów i towarów wyratował, i będąc na majątku zniszczonym nie może weksłów na terminie zapłacić. Toż samo według zapewnienia piszącego miało spotkać i jego syna Mendla P., który przez pożar miał cały swój majątek utracić. Prosi zatem piszący firmę L. o prolongatę weksłów i o dalszy kredyt. Atoli L. otrzymał tymczasem z inego źródła wiadomość, że Perlmutterowie wyratowali z ognia wszystkie swoje sprzęty i towary — przeczuwając więc matactwo, zażądał od Mendla Perlmuttera zapłaty weksłów. Mendel odpowiedział, że nie płacić nie będzie, bo weksłów nie podpisywał. Wszczęł się więc proces i w tymże Mendel P. złożył nałożoną mu wyrokiem przysięgę, że weksłów oskarżonych nie podpisał — a wskutek tego skarżąca firma spór względem niego przegrała, zmuszoną będąc nadto zapłacić pozwanemu kosztą sporu. Natomiast co do Mojżesza Perlmuttera, który nie wniósł zarzutów, pierwotny nakaz zapłaty stał się prawomocnym i egzekucja została wykonaną. — Przy tej egzekucji w dniu 9 i 10 listopada 1882r. dokonanej za interwencji sąstępcy skarżącej firmy Jakóba Lichtensterna — znaleziono

parasolem. Mylą się jednak tkliwi wielbiciele wiosny. Jesień nasza to nie stara panna... to kobieta nerwowa z usposobieniem niespokojnem, kapryśna i namiętna... szalona sobie i sentymentalna na przemian. Jesień, dodają, jest porą roku najbardziej tryskającą życiem, najwięcej mającą w sobie treści, najwięcej myśli... kubek w kubek nieprzymierzając jak w naszym najukochańszym grodzie!

Minęło już lato przesycające jednostajnością swych wdzięków, opuściły nas bociany, a natomiast powróciła dziatwa szkolna do dawnych klutek ciasnych, powrócili i kuracyuszki z gór, z dolin, z zadymionych chat wieśniaczych i z zakładów leczniczych, pozostawiając tam drogie swe pieniądze, a zabrawszy ze sobą w zamian stare jak świat narzekania, stare reumatyzmy, stare katary żołądkowe i wreszcie stare postanowienie: da Bóg na przyszły rok znowu zalaknąć świętego powietrza i znowu wyjechać „celem porobowania nadwzręconego zdrowia”, w górach, po dolinach i w zadymionych chatach wieśniaczych!

Gwarno tedy w grodzie nadmikośczańskim. Z po za pieca niektórych pomie-

szkań odzywają się już chóry ćwierkających świerszczów, na targu daje się słyszeć miłe pianie męskiej dziatwy rodu kurzego tudzież geganie gęsi, a tu i owdzie pokazują się nawet już zielone głowy — kapusty.

A cóż dopiero nie dzieje się po domach i towarzystwach ku zabawie publiczności zawiązanych? Towarzystwo lyżwiarzy zamysła wybrać prezesa i ułożyć program rzucania wianków na św. Jana, a sekcya literacko-wokalko-dramatyczna wzięła się energicznie do urządzenia amatorskiego przedstawienia, przedsięwzięcia ze rzędu od czasu założenia „kółka muzyczno-literackiego”.

Co do szczegółów amatorskiego przedstawienia wiem tyle, co o zjeździe skier-niewickim. Mówią, że trzy kawałki mają być odegrane, opowiadają również, że są bardzo dobrze te kawałki, słychać dalej, że próby odbywają się dość regularnie, a w końcu dowiadują się z pewnego źródła, że bliższe szczegóły podane będą plakatami.

Zanosi się więc na doborową zabawę, a jeśli rzucę okiem na dopiero co minione zajęcia w naszym życiu publicznem,

muszę przyznać, że żyjemy w wielkiem mieście.

Ostatnimi dniami szukał jakiś tragarz dobrowolnej śmierci w drodze powieszenia się na sznurku, nie znalazł jej atoli z powodu, że nieproszone samarytanin stanął mu na przeszkodzie; jakaś białogłowa znowu chciała zapalić swój miłośny ochłodzić w nurtach wody, chodziła biedna od Anasza do Kaifasza, t. j. od Wisłoka do Mikoszki, a gdy nigdzie nie znalazła potrzebnej ilości wody, zaniechała zamiaru. Jan Kanty Wygrzebalski dalej stwierdził przestraszających rozmiarów liczbę nihilistów w naszym grodzie. Nihilista, prawit uczony, pochodzi od „nihil — nihilis” co znaczy nie posiadać nic, a takich co nic nie mają, znajduje się w Rzeszowie spora paczka. W końcu przemawia najbardziejnie za wielkomijskim ustrojem naszej miejsciny wypadek rozbójniczy, który zdarzył się w nocy po jarmarku św. Mateusza na „gładkiej” drodze. Nie wiem dobrze, czy ów napad należy do terminu policyi miejskiej czytet staroniwskiej, wiem tylko tyle, że jakiś jegomość jarmarczny wśród ciemnej nocy uwiedzionym został z ulicy bernardyńskiej na Marszałkówek,

w pomieszkaniu Mojżesza Perlmuttera tylko mają ilość skór w wartości 29 złr. i 57 ct. w. a., które były ukryte pod łóżkiem i w łóżku, i trochę sprzętów nieznacznej wartości. Zafantowano wówczas także cegły i materiały budowlane na placu Nr. 6, a przy ponowniu egzekucji dnia 1. marca 1883 w pomieszkaniu Perlmuttera skóry w wartości 141 złr. 70 ct. w. a. — jednakowoż co do tych przedmiotów Gołda Perlmutterowa zgłosiła swoje prawo własności i wykazała się kontraktem z 8 października 1882, którym połowę placu budowlanego Nr. 6, wartającego około 400 złr., od męża Mojżesza Perlmuttera za 50 złr. nabyła, twierdząc, że i handel skórami na mocy zezwolenia starostwa sama teraz na swoje imię prowadzi. Wskutek tego Lichtenstern nie znalazł żadnego funduszu za spokojenia i poniósł szkodę w kapitale na 1317 złr. 11 ct. w. a. z procentami i kosztami około 200 złr. w. a.

Później wykazało się z śledztwa, że Perlmutterowie wszystkie sprzęty i towary z pożaru wyratowali — bo nawet okna mieli czas podejmować; że więc doniesienie Mojżesza Perlmuttera o zniszczeniu majątku było fałszywym. Towary te były złożone u Menascha Blazera i Mojżesza Schreibera. Gdy Lichtenstern dnia 8 listopada 1882 na egzekucję zjechał a Perlmutterowie o tem się dowiedzieli — mieli według zeznania naczynych świadków Nuchima i Brendli Wassersteinów, Chany Wald i Izaka Grodziskera towary te z pomocą Schreibera i Blazera pokrywać i do znajomych poprzeprosić. Dlatego to egzekucja była bezskuteczna. Przyznał też Mojżesz Perlmutter w śledztwie, że bez wiedzy ojca pisał sam listy w jego imieniu do Lichtensterna i podpisywał go na wekslach.

Prokuratorka dopatrując się tutaj uplanowanego oszustwa na szkodę firmy Lichtenstern oskarżyła Mojżesza Perlmuttera o zbrodnię oszustwa z § 199 lit. f u. k., popełnioną przez sfalszowanie weksłów i ukrycie towarów, żonę zaś jego Gołdę, córkę Dwojrze zamężną Weimannową, Mojżesza Schreibera i Menascha Blazera o współwinę w tej zbrodni, popełnioną przez pomoc przy ukryciu towarów przed wierzycielem.

poczem go w polu napadnięto i zrabowano. Zdaje się, że policji będą znane bliższe szczegóły tego przedstawienia rozbójniczego, a jeśli tak, dowiemy się niezawodnie o nich w kronice *Kuryera*, w Rzeszowie wychodzącego. Tymczasem jednak pozwolicie państwo na wysuniecie następujących wniosków.

Najpierw wynika z całego zajścia rozbójniczego, że panowie nie powinni późną nocą powracać do domów, a spodziewam się, że nadobne gosposie nic nie będą miały przeciw temu filozoficznemu wywodowi, — po drugie nie powinni nikt, łaknący iluminacji głowy, dążyć do zdrojów gambrinusowych na Marszałkowie, bo można całkiem uccziwie się upić w propinacji miejskiej, a jeśli by pan propinator miał jeszcze coś do zarzucenia temu zdaniu, no to będzie chyba lepiej przestać już wcale pisać.

Za zbiegłym Mendlem Perlmutterem rozpisano listy gończe.

W dniu 19 — 22 września b. r. odbyła się w tej sprawie przed sądem przysięgłych w Rzeszowie rozprawa główna. Oskarżeni wypierali się czynu i zamiaru oszustnego; w tłumaczeniu swem jednak popadli w nierozwikłane sprzeczności i nieprawdopodobstwa. Przeciwi świadkom dowodowym wprowadzili obwinieni falangę z 20 świadków odwodowych, żydów Rozwadowskich — figur nader ciekawe sprawiających wrażenie, którzy starali się wykazać nieprawdziwość zeznań świadka „koronnego“ Wassersteina i jego nienawiści przeciw Perlmutterom. Z swej strony Wasserstein walczył jak lew — przysięgał się na wszystkie świętości, zdradzał jednak, że względem Perlmutterów żywi nie bardzo przyjazne uczucia. Świadców Perlmuttera nazywa fałszywymi i posunął się w swej zaciekłości do twierdzenia w ustach żyda co najmniej dziwnego: „że za żydem wolno żydom fałszywie przysięgać.“ Słowa te wywołały w liczmem audytorium żydowskiem sensację i wielkie oburzenie.

Perlmutter broniąc się przeciw Wassersteinowi nazywa go „złym żydem“ i twierdzi, że Wass. chciał na nim wymusić 50 złr., grożąc mu zemstą w przeciwnym razie. Ten epizod rozprawy był nader ciekawym i ilustrującym stosunki żydowskie w naszych miasteczkach.

Z świadków odwodowych jedna żydóweczka została na wniosek prokuratora przyaresztowaną i odstawioną sędziemu śledczemu z powodu podejrzenia o fałszywe zeznanie.

Przed zakończeniem postępowania dowodowego prokurator cofnął oskarżenie co do Menasza Blazera. Przysięgli uznali Mojżesza Perlmuttera winnym zbrodni oszustwa przez sfalszowanie weksli — uwolnili zaś jego i spółników od zarzutu ukrycia towarów i pozbycia majątku — wskutek czego trybunał skazał Mojżesza Perlmuttera na 4 miesiące więzienia, innych zaś oskarżonych uwolnił.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 27. września.

* **Wiadomości osobiste.** Minister finansów zamianował komisarza finansowego p. Tadeusza Hordyńskiego starszym komisarzem w galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu. — Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała adjunkta podatkowego p. Alojzego Kremera kontrolerem podatkowym w X. klasie rangi. — Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielką pannę Wilhelminę Alsonę rzeczywistą nauczycielką szkoły wydziałowej dziewcząt w Rzeszowie. — P. Gustaw Hinzinger, notaryusz w Słemieniu, wpisany został w myśl postanowienia sądu wyższego w Krakowie, na listę obrońców w sprawach karnych. — Przeor OO. Dominikanów w Borku ks. Jacek Majewski został przeorem w Czortkowie, a na miejsce jego przeniesiono przeora ka. Jędrzeja Górniświecza z Jarosławia do Borku. — Prezent na prośbostwo w Tyczynie otrzymał ks. Władysław Cymbul, profesor i katecheta przy gimnazjum przemyskim.

* **Bankiet na cześć odjeżdżającego radcy dworu p. Knendicha** odbędzie się dzisiaj o godzinie 8 wieczorem: Bankiet urządzonym jest przez całe sądownictwo nie tylko tutaj, lecz i całego obwodu rzeszowskiego w połączeniu z pp. adwokatami i notaryuszami. Uroczyste to pożegnanie czcigodnego solenizanta odbędzie się w udekorowanej sali towarzysystwa kasynowego. Z obcych, jako goście zaproszeni zostali pp.: burmistrz Kalinowski, dr. Niesiołowski jako prezes kasyna, Felar i Skrzyński, jako osobiści przyjaciele solenizanta. P. Knendich z sądem

żegnany, opuszcza miasto nasze we czwartek 2 października.

* **Wybór posła do rady państwa z okręgu wyborczego Rzeszów-Jarosław** rozpisany został w Rzeszowie na dzień 29. października.

* **Sprostowanie.** W kronice *Przeglądu Rzeszowskiego* Nr. 18 z 21. września b. r. w ustępie o posiedzeniu rady miejskiej podaliśmy wiadomość, że sprawa uregulowania sporu między funduszem szpitalnym a funduszem miejskim, względnie ubogich, skończyła się na tem, iż miasto za piątro budynku szpitala powoz. dostanie plac pod szopę na rekwiżyta ogniowe; otrzymawszy jednak obecnie bliższą informację ze źródła kompetentnego, prostujemy powyższą okoliczność w ten sposób, że miasto w sprawie z funduszem ubogich, obok uregulowania różnych wzajemnych pretensyj, odstępuje temu ostatniemu piątro rzeczonego budynku za cenę, jaką miasto na budowę tego piątra wydało, t. j. za kwotę 3184 złr., nabywa zaś od funduszu ubogich na własność plac pod szopę na rekwiżyta ogniowe i obok szopy na podwórze użyty za kwotę w stosunku do ceny kupna całego gruntu pod l. d. 174 przypadającą, t. j. za 150 złr.

* **Z kółka literacko-muzycznego** nie koniecznie pocieszające dochodzą nas wieści. Gdy przed kilku miesiącami zawiązała się ta instytucja, publiczność nasza z zapalem jej ją wspomagać jej cele i stan towarzysystwa świetne rokował nadzieje. Obecnie przekonujemy się jednak, że ów zapal równał się suchej słomie, która splonęła zbyt prędko. pozostawiając tylko garść popiołu w formie kwasów, niechęci i apatii, o którą rozbijają się najlepsze chęci wydziału. Wieczorki czwartkowe niedawno tak popularne, dziś upadają zaczynają. Sala towarzysystwa przez 3 ostatnie wieczory była niemal pustą. Publiczność nasza z zasady pomija sposobność milego spędzenia kilku chwil, a natomiast chętnie narzeka na stosunki towarzyskie tutaj, za brak ożywienia — na nudy. Elukubracje te słusznie nawet oburzenie wywołać mogą. Niebrak bowiem u nas inicjatywy i Rzeszów pod względem towarzyskim stanąwszy wyżej nad wszystkie miasta, gdyby nie nalogowa apatia i małomieszkańskie zapartywania tych właśnie, którzy najwięcej narzekają. Kilka ostatnich wieczorów pod względem jakości produkcji wypadło świetnie. Załować tylko wypada, że znaczna część publiczności pominięta sposobność usłyszenia kilku pieśni odpiewanych na pierwszym wieczorku z niezwykłym powodzeniem przez pannę H. Młodzianka debutantką przedstawia arcyważną się dla towarzysystwa i spodziewamy się, że wkrótce będziemy mieli sposobność bliższego omówienia jej talentu. Na ostatnim wieczorku uszyliśmy koncert smyczkowy przy akompaniamencie fortepianu, bardzo dobrze oddany przez pp.: K., N. i H. Spodziewamy się powtórzenia tych produkcj na przyszłym zebrauiu, które zapewne będzie liczniejsze niż dotychczas. Wydział „kółka“ pod tym względem apeluje do ambicyi *swych członków*.

* **Teatr amatorski.** Z przyjemnością konstatujemy fakt, że tak długo oczekiwane przedstawienie teatru amatorskiego, już wkrótce przyjdzie do skutku. Wybrane zostały przy wyborze jednakoaktowe komedijki. Refetyryza gorliwie bawijmy się dr. Baandrowski.

* **P. Śledlecki**, bawijący w mieście naszym od tygodnia, urządził przez ten czas trzy przedstawienia, które cieszyły się do brem powodzeniem. — Miłe wrażenie czyni na widzu elegancja w urządzeniu sceny i akcesoryów oraz „szyk“, z jakim p. Ś. wszystko wykonuje, a szczególnie podobają się publiczności mgliste portrety naszyca

wodzą i wieszczów, które przesuwają się przed oczyma wśród dźwięku narodowej muzyki. Zachęcony wręgiem Rzeszowian zamierza p. Siedlecki jeszcze dwa razy wystąpić, a mianowicie w niedzielę i poniedziałek.

* **Trupa dramatyczna** p. Baczyńskiego ma sjechać do Rzeszowa w połowie października, p. Lasocki także zapowiedział swój przyjazd w jesieni. Co do towarzystwa p. Lasockiego nadmienić musimy, że oboje pp. Piaseccy znajdują się już na scenie lwowskiej, gdzie krytyka nader przychylnie się o nich wyraża. Ubytek ten w swojej trupie zapewne postarał się dyrektor godnie zastąpić. W każdym razie towarzystwo to jak w roku zeszłym — tak i teraz byłoby mile u nas widziane.

* **Wynik ostatniej kadencji sądów przysięgłych** w Rzeszowie jest następujący: 1) Karolina Smykła za § 339 (zajęcie porodu) skazaną została na 14 dni aresztu. 2) Wojciech Popielarz za podpalenie 10 lat cięż. więz. 3) Wawrzyniec Kozdra za podpalenie 8 lat cięż. więz. 4) Marya Huss za zatanienie porodu 3 miesiące więzienia. 5) Józef Chmielowiec za podpalenie 4 lata c. w. 6) Norbert Raab za nadużycie władzy 6 mies. cięż. więz. 7) Jan Żak za zabójstwo 2 lata cięż. więz. 8) Michał Skrzypek za morderstwo: śmierć. 9) Franciszek Skrzypek za oszustwo 4 mies. więz. 10) Sebastian Puk za podpalenie 3 lata cięż. więz. 11) Rachmiel Kössler za kradzież 3 lata c. w. 12) Michał Wrona za kradzież 6 lat c. w. 13) Zofia Drapała za dzieciobójstwo 1 1/2 r. cięż. więz. 14) Wojciech Tęcza za § 144. 4 mies. cięż. więz. 15) Mojżesz Perlmutter za oszustwo 4 mies. cięż. więz. 16) Fedko Klupczak za kradzież 3 lata c. w. — Uwolniono 11 osób, 2 rozprawy odroczone. — Razem 42 lat więzienia 3 1/2 miesiąca aresztu i jedna kara śmierci.

* **Dla ciemnych.** Fizyk powiat. p. dr. Barczycki nadsyła nam następujące zawiadomienie: „W myśl reskryptu Wys. Prezydium c. k. Namiestnictwa z d. 20. b. m. l. 9015 jest obecnie we lwowskim zakładzie dla ciemnych opróżnionych 12 miejsc bezpłatnych dla 7 chłopców i 5 dziewcząt. Do przyjęcia potrzebne są następujące warunki: 1) metryka na dowód, że ciemny jest ochrzczo-nym w obrządku katolickim, że ukończył 10 lat życia i że pochodzi z Galicyi lub Bukowiny. 2) Dowód przynależności, wystawiony przez urząd gminny, a potwierdzony przez naczelnika gminy i jednego członka zwierzchności gminnej. 3) Świadcstwo lekarskie zupełnej ślepoty z dokładnym i prawdziwym jej opisaniem, tudzież poświad-czenie, że ociemniały jest zresztą zupełnie zdrow fizycznie i umysłowo, jako też że nie cierpi na padaczkę. 4) Świadcstwo ubóstwa, wystawione przez urząd gminny, a podpisane także przez urząd parafialny. 5) Świadcstwo lekarskie szczepionej lub przebytej naturalnej ospy. 6) Wyraźne oświadczenie ze strony przysięgłych o przyjęcie, że są gotowymi odebrać ciemnego na każde zażądanie Dy-rekcyi. Powyższe dowody wraz z prośbą do Dyrekcyi bez stempla wystosowaną, należy zaraz do Dyrekcyi Gal. zakładu dla ciemnych we Lwowie poprzednio nadesłać, z przystawieniem zaś samego ciemnego wstrzy-mać się aż do nadejścia odpowiedzi od Dy-rekcyi. Kosztów przystawienia, odebrania lub wydania ciemnego z zakładu nie bierze na siebie Dyrekcyja. Starszych nad 14 lat nie przyjmuje się.

* **Zapowiedź ostrej zimy.** Według zdania włościan, którzy żyjąc blisko z naturą nauczyli się z pewnych szczególnych objawów wyprowadzać częstokroć bardzo trafne wnioski i przepowiednie, zima tego-roczna ma być śnieżna i ostra. Tym razem do postawienia powyższej przepowiedni po-słuszy domorosłym meteorologom fakt, iż

w roku bieżącym, zrodziła się nader obficie leśzczyna a grzybów było i jest ciągle brak wielki. Istnieje nawet przysłowie, które po-wiada: „Gdy leśzczyna obrodzi, a grzybów nie ma, będzie śniegu obfitość i ciężka zima.“ Czy sprawdzi się ta przepowiednia — wkrótce zobaczymy.

* **Wiadomości policyjne.** Policja miejska przyaresztowała w czasie od 20 do 26 b. m. następną ilość osób: za kradzież 7 os., za włóczęgostwo 8 os., za pijaństwo 4 os., za awantury uliczne 3 os.

* **Sprawa Ritterów** o zamordowanie włościanki Mnichównej, jak już wspomniano, sądzoną będzie w bieżącym miesiącu; roz-pocznie się mianowicie dnia 30. b. m. o go-dzinie 9 rano w Krakowie. Rozprawie przed-wodniczyć będzie radca sądu krajowego Lu-baszek, asesorami zaś będą: radca sądu krajowego Mathyas i sekretarz sądu krajo-wego Wójcicki; pióro prowadzić będzie egzaminowany sędzia dr. Sulerzycki. Mo-jżesza Rittera bronić będzie dr. Maksymilian Machalski; Gittlę Ritterową dr. Rosenblatt; Stochlińskiego dr. Abramowicz. Ze strony prokuratury występować będzie podproku-rator Łozinski. Rozprawa potrwa prawdo-podobnie około 14 dni.

* **Stracenie.** Dnia 20. b. m. o godz. 1/6 z rana wykonano we Wiedniu w koszarach piechoty na Alser-Strasse na anarchiście Kamererze wyrok śmierci przez powieszenie. Już pod szubienicę prosili dwaj oficerowie o łaskę dla skazanego, jednakże prezydent sądu wojennego odmówił stanowczo. Bez-sercowy morderca pozwolił się spokojnie związać. Po jego śmierci, która nastąpiła w ciągu 7 minut, nie odmówiono żadnej mo-dlitwy, gdyż uprzejmie nie chciał przyjąć pocieszeń kościelnych.

* **Wynagrodzenie dostojników w Rosyi!** Car podczas pobytu w Warszawie w nagrodę za wyborną i gorliwą służbę tamtejszemu policyi udzielił, jak donosi *Kuryer Co dzienny*, nagrody następujące: pomocnikowi oberpolicmajstrę podpułkownikowi Własowskiemu tabakierkę i rubli sr. 150. Jednora-zowe nagrody pieniężne: referentowi kance-laryi zarządu oberpolicmajstrę *radcy dworu* Plucińskiemu rs. 150; komisarzom cyrku-łów: majorowi Mackiewiczowi i rotmi-strzowi Żolotorewowi po rs. 200; dla roz-działu pomiędzy 148 niższych stopni służ-by policyjnej, znajdujących się nieuataennie w Łazienkach i Błędowej, według uznania p. oberpolicmajstrę, rs. 500. Oprócz tego zawiadomił oberpolicmajster miasta War-szawy rozkazem dziennym policyi o „naj-wyżej“ udzielonej jej nagrodzie w ilości 50 kop. na osobę. Do nagrody tej zostało przed-stawionych 162 rewirowych starszych, 9 feld-webli, 163 młodszych rewirowych i 747 stra-zników policyjnych. Razem 1081 ludzi. Ze straży ogniowej otrzymali ją: 1 feldwebel i 415 strażaków.

* **Gościnność popłaca.** Pewnemu po-dróźnemu w kolicach Warszawy pękła oś u powozu i spadło koło — a stało się to nieopodal dworu. Zapukał więc do obcych sobie podwoi i tu przyjęła go pod nieobe-cność ojca, mała, bo 7-letnia dziewczynka. Rozgarnięty dzieciak zaprosił podróżnego na herbatę, polecił zająć się służbie napra-wą osi i doskonale grał rolę gospodyni domu. Nakarmiony i zachwycony przyjęciem podróżnik, usiłując małą gospośnią na poże-gnanie i nie widząc się z ojcem maleńkiej odjechał — obiecując dać znać o sobie. I rzeczywiście w kilka tygodni nadzedł do tegoż dworu list z zawiadomieniem o ze-znanyim na korzyść owej dziewczynki zapi-sanie wioanki i podzięką za usługę i gościnność.

* **Pożar kolejowy.** Niedawno przejeżdżał cyrk z ludźmi i zwierzętami osobnym pociągiem przez jedną z pobocznych linii kolei Pacyfik w Ameryce. Pociąg składał

się z 17 wagonów i zdążył do miésciny Gil-den. W pierwszym kolosalnym wagonie, u-łokowało się 60 męskich członków towa-rzystwa. W następnym wagonie mieścili się kobiety, a w dalszych wagonach konie z doroczniami. Około 1 w nocy, zajęło się łóżko jednego z artystów w pierwszym wa-gonie. Całe towarzystwo rzuciło się ku drzwiom, prowadzącym na galerijkę umie-szczoną pomiędzy wagonami, lecz zanim zdolał poodsuwać kufry, którymi drzwi by-ły zatarasowane, już cały wagon stał w płomieniach. Gęsty dym z gorejącego pie-rza odebrał wszystkim przytomność, a kie-dy pociąg zatrzymano, nie było już kogo ra-tować. Odlączono tylko pałacy się wagon, a kobiety umieszczone w drugim wagonie, okropnym płaczem towarzyszyły tej strasz-nej katastrofie. Ze wszystkich 60, tylko kilku zdolało ująć natychmiastowej śmierci lecz i ci są ciężko poparzeni.

Dział Ekonomiczny.

* **Wynik zbiorów i postęp zasiewów.** Dób dotąd nigdzie prawie nie zebrany, gdyż jeszcze nie dojrział. Ciągle jeszcze kwitnie, a strązków mało. Plouu powszechnie nie spodziewają się dobrego. — Otawa z wyjąt-kiem okolic podolskich mało obcuje. Ze-wsząd skąrzą się na porost świeżej trawy powolny i liche. Na Podolu łąki dobrze wyglądają. Zbiór otawy powinien tam być obfity. W górach potrawy spasają bydłem. — Rzepak w ogóle po deszczach wszędzie się poprawił. — Kukurudzę jeszcze nie wszędzie zbierają. Trzema się zielono. Widoki na kukurudzę niezbyt optymalne. Wczesna trzyna się dosyć dobrze, ale późna już nie dojrzeje. — Ziemiaki już niepociesznie wy-gładają. Nać po większej części zupełnie zeschła; pod krzakami dużo zepsutych. Słaba nadzieja na dobry zbiór. W niektó-rych kolicach kopanie już rozpoczęło. — Siejba żyta na ukończeniu — pszenicy w połowie. W górach dotąd nie wiele posiano. Ledwo tam zbiór ukończono. Klęska powo-dzi ciężko się uczuć daje.

* **W Tarnopolu** odbędzie się w dniach: 26, 27, 28, 29 i 30 b. m. walne zgroma-dzenie galicyjskiego towarzystwa pszczelni-czo-ogrodniczego i połączonej z nim wy-stawy krajowej pszczelniczo-ogrodniczej, oraz przemysłu domowego. Zarządy kolei Karola Ludwika, Tarnowsko-Leluchowskiej, Galicyjskiej Transwersalnej, Arcyksięcia Al-brechta i Naddniestrzańskiej, oraz Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej zniżyły na czas wysta-wy cenę jazdy dla biorących udział w wystawie.

* **Zalesienia w Karpatach.** Dnia 1 października przyjeżdża minister rolnictwa Falkenhayn w celu zwiędzenia Karpat. Cho-dzi mu o zbadanie, gdzie należałoby pod-jąć zalesienie gór w celu ochrony źródeł. Towarzystwo mu będą od Żywca do Kry-nicy komisarz lasowy p. Nowicki, od Kry-nicy do Baligrodu komisarz lasowy p. Ho-łowkiewicz, od Baligrodu w Skolskie p. Loebel. Minister wyprosił sobie wszelkie owacy i stanie 1 października w Żywcu.

| Ceny rozumieją się za 100 kilo | | | |
|--------------------------------|------------------|---------------|-----------------|
| Ziępio-płody | RZESZÓW | LWÓW | KRAKÓW |
| Pszensica | 8.50 do 9. -- | 7.25 do 8.30 | 8.10 do 8.75 |
| Żyto | 7. -- do 7.50 | 6.40 do 6.70 | 7.10 do 7.50 |
| Jęczmień | 6. -- do 6.75 | 6. -- do 6.75 | 7. -- do 8. -- |
| Owies | 6. -- do 6.50 | 5.50 do 6. -- | 6.90 do 7.10 |
| Koniec | 40. -- do 50. -- | 7. -- do -- | -- do -- |
| Rzepak | 12. -- do 13. -- | -- do -- | 12. -- do 12.70 |
| Groch | -- do -- | -- do -- | 10.50 do 12.50 |
| Wyka | -- do -- | -- do -- | -- do -- |
| Okowita | -- do -- | -- do -- | -- do -- |

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

ROBORANTIUM

(środek wytwarzający brodę) był bezskutecznym.

Również pewno skutkującym jest ten lek przy tym samym wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i swieleniu włosów. Skutek po kilkakrotnym silnem natarciu poręcza się. — Roborantium używano także z najlepszym skutkiem u osób mających słabą pamięć lub cierpiących na bole głowy. — Roszytka w oryginalnych fiaskach po zfr. 1-50 i w próbnych fiaskach po 1 zfr. u

J. GROLICHA
w Bernie (Morawia) 3-6

Składy w następujących aptekach:

W RZESZOWIE tylko w handlu I. Schaitter i Sp., w Tarnowie w aptece L. Chodackiego, w Stanisławowie w aptece I. Macury. We Lwowie u Zygmu. Buczera, w Krakowie u W. Redyka, w Kołomyi u E. Stenzla, w Tarnopolu u F. Janur giewicza, w Żywcu u M. Pawłuskiewicz, w Drohobyczu u T. Jabłońskiego, w Białymostku u Józ. Kohn apt. w Jaśle u J. W. Bragiewicza w Czarnolowcach u Ign. Schnircha. **N. N.** W powyższych składkach można także nabyć Grolicha „KARPAKĄ WODĘ DO UST”, radykalny środek przeciw każdemu bolowi zębów. Usuwą nieprzyjemny oddech i jest niezbędnie potrzebna do utrzymania i zachowania czystych zębów. — Flakon 60 ct.

Przez noszenie na szyi naszych

PIERŚCIENI PRZECIWKO PASOŻYTM

uwolnione zostaje każde zwierzę, oraz drób, (konie, psy, kury, gołębie i t. d.), w przeciągu dwóch dni od pcheł, wazów i t. p.

SKUTEK PORĘCZONY.

Dla psów sztuka 2 marki. 174 8-24

Przesyłka franco. Prospekta gratis i franco.

Chemische Fabrik
J. O. SOMMER,

BERLIN N., Lothringerstrasse Nr. 30.

Farby Olejne

zupelnie do użycia gotowe,

do malowania:

domów, dachów, sztachet ogrodowych, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, farby w tubach do robót artystycznych olejne i akwarelowe, do malowania na porcelanie, jakoteż i inne farby pokojowe i lakierowe

po cenach najumiarkowańszych

polecają

HÜBNER i HANKE

WE LWOWIE.

15-?

AJENCYA

wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych po cenach fabrycznych z fabryki Umrath i Spółka. Bubna-Praga, tudzież

BIURO WYWIADOWCZE

M. LEWIŃSKI

delegat i członek „Przytuliska Polakiego” we Wiedniu, członek Towarz. roln. w Rzeszowie.

Rekomenduje i dostarcza oficyalistów i sługi ekonomiczne, tak w kraju jakoteż i za granicą, również ludzi do fabryk, cukrowni, polowych i kolejowych robót w znacznej ilości i częściowo pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Pośredniczy w kupnie, sprzedaży lub zamianie dóbr ziemskich, folwarków, kamienie, lasów, zboża, bydła, machin rolniczych i t. p., jakoteż w wyszukiwaniu wszelkich dzierżaw.

Biuro przez zawiązanie stosunków w kraju i zagranicą, przez akuratne i szlachetne wypełnianie poręczeń, spodziewa się zasłużyć na zaufanie u Szanownych Obywateli.

Swieże kuracyjne
WINOGRONA

z VÖSLAU

poleca handel 207 1-7

E. G. NEUGEBAUERA
W RZESZOWIE.

Izydor Wohl

ulica Sykstuska 1. 6

we Lwowie

197 poleca Szan. P. T. Publiczności 4-?

swoj WYŁĄCZNY skład

HERBATY

rossyjskiej.

| | zfr. | ct. |
|---|------|------|
| Congo, dobra | 1/2 | 1 40 |
| Kaysów, doskonała czarna | 1 | 1 60 |
| „ melange | 1 | 1 80 |
| Suchong, wyborna | 2 | — |
| „ najlepsza | 3 | — |
| „ melange P. | 3 | — |
| Melange (karawanowa) | 4 | — |
| Fu-czu-Fu Nr. I. | 3 | 20 |
| „ II. | 4 | 60 |
| „ III. | 6 | — |
| K. & S. Popów 1 rub. 60 kp. 1 fant ros. | 2 | 40 |
| „ „ 2 „ 50 „ „ | 3 | — |
| „ „ 2 „ 50 „ „ | 3 | 75 |
| Proch z herbaty silnej | 1 | 40 |
| „ „ wyborowej | 1 | 60 |
| „ „ ff. prima | 1 | 80 |
| „ „ non plus ultra | 2 | 50 |

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą. Opakowanie franco, kupcom rabat.

MASĆ NA RUPTURĘ wyleczająca całkowicie nawet zastarzałą rupturę. **ROSYJSKA OLIVA PRZECIWIW GOŚCOWI**, radykalny środek na wyleczenie reumatyzmu, goścoła i bólów w krzyżach. Pomaga tam, gdzie wszelkie inne środki nie ulżyły. 3-6

Składów nie ma nigdzie, rozsyła wyłącznie tylko w świeżem napełnieniu

J. GROLICHA
w BERNIE (Brünn) Skenestrasse, 3

Od 15. wszeźnia codziennie świeże, słodkie, kuracyjne

WINOGRONA

w małych i większych koszykach, oraz częściową sprzedaż poleca handel 200 3-6

F. JAŚKIEWICZA
W RZESZOWIE.

Mam zaszczyt niniejszem Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić, że jako kierownik Rzeszowskiej orkiestry, udzielam nauki na skrzypcach i flecie za przystępnem wynagrodzeniem. Z poważaniem

201 3-5 **Jakób Beck**
kierownik orkiestry
w Rzeszowie, ulica kolejowa pod Nr. 260.

130 złotych, srebrnych i brązowych medali zasługi i dyplomów honorowych! 183 7-10



Najnowsze **młocarnie** parowe, pociągowe i ręczne od najprostszej aż do czyszczonej na sprzedaż.

Najnowsze **kieraty** 1-, 2-, 4- i 6-sprzęgowe do każdej maszyny.

Sieczkarnie w 24 rozmaitych wielkościach, do kruszenia i dowolnej długości, najdokładniejszej konstrukcji i najlepszej roboty, wyrabiają jako specjalność i dostarczają z Wiednia

PH. MAYFARTH & Co.,

Wien II. Praterstrasse 78

Fabryki maszyn w Frankfurcie nad Menem i w Wiedniu.

Przedni agenci polędni!

Wiednia wysoki rabat!

Nadeszłe listy zamówienia do Pana Dra

J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nro 2.

Wielmożny Panie! Upraszam najprzejmiej o nadeślanie dalszych dwunastu flaszek pańskiej doskonałej wody anaterynowej. Należytość dołącza się.

Z poważaniem

Baronowa von Maltzahn von Almsazy-Vollrathruhe w Meklemburg-Szwerynie.

Szanowny panie kolego! Po odbyciu z powodzeniem próby z pańską anaterynową wodą do ust, chciałbym jeszcze zrobić próbę także i z pańską, tak gorąco mi zalecaną plombą do zębów. Więć upraszam, byś mi pan przysłał faskawie pudełko ze wszystkim, co do tego należy, wraz z wyjaśnieniem sposobu używania.

Polecam się Wielm. Panu jako kolega najmocniej.

Księż.-brunświcki lekarz nadworny, radca dworu i profesor

Dr F. Hartig, kawaler itd. w Eigenmarkt.

Wielmożny Panie! Przy niniejszym dołącza się 5 złr. Rzecz mi pan przysłać za nie odrotną pocztą dwie flaszki swej doskonałej wody anaterynowej do ust i plomby do zębów do plombowania samemu działurawych zębów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia.

Z uszanowaniem

Aleksander baron Wassilko w Berhomet na Bukowinie.

176g 1-2

Składy moich preparatów utrzymuj w Rzeszowie: J. Schaitter i spółka, apt. A. Karpiński, apt. W. Kasiowski — w Sokołowie: apt. J. Dańczak. w Białowiej: Kamienobrodzki, w Radomyżu: apt. J. Masłowski, w Leżajsku: apt. E. Denker, w Ropczycach: apt. M. Żymirski, w Przeworsku: apt. F. Świątalski, w Głogowie: apt. F. Walczak, w Strzyżowie: W. Zajączkowski, w Łańcucie apt. M. Szulc, w Rozwadowie: apt. J. Czarnecki, w Jarosławiu: apt. V. Rohm, i apt. Wisłocki. L.

Na Sezon Polowania

polecają

śróty, lotki, kule i kapsle — uniwersalne smarowidło nieprzemakalne do butów, — smarowidło podeszwochronne, — czernidło i lakier do skór

po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

WE LWOWIE.

188 5-7

Świeże tegoroczne

WODY

mineralne

polecane po najtańszych cenach

główny skład wód szczawinkich

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

Uwaga. Przekonaliśmy się, że wiele obywateli wystawianych do nas dostaje się w ręce niewłaściwe, a nawet opieczągowane listy do naszego handlu odpowiednio posłańcom przez niemieckich pośredników odbierane, otwierane i towary z innych handlowi zakupowane bywają, z tego powodu zaś późniejsi niezapłacone reklamacje nas dochodzą. Prześniemy zatem Szanowną Publiczność, namierzającą nas swoim zaufaniem, że tylko te wody i w ogóle towary z naszego magazynu pochodzą, których zakupienie u nas równocześnie wydanym rachunkiem należyście udowodnieniem zostaje.

Nakładca J. A. Pelar. — Odpowiedzialny za redakcją F. Nowak.

Pracownia Kamieniarska 164 10-15

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica św. Gertrudy

zaopatrzoną jest

W NAGROBKII

i najtrwałego piaskowca, marmura i granitu,

wykonane w różnych cenach począwszy od 20 złr. w. a.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na roboty architektoniczne z piaskowca lub wapienia własnych kamionów i na posadzki różnobarwne, marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

Ceny znacznie niższe.

Przebrany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 1872, medalem złotym w Bielsku-Białym.

Dyplomem honorowym na wystawie wiedeńskiej w r. 1873 i medalem złotym na wystawie paryskiej w r. 1882.



MAGAZYN FESLA w Rzeszowie

poleca na sezon jesienny i zimowy

świeży transport różnych nowości, kapelusze damskie, najnowsze modele paryskie, od 3 do 18 złr. — Gorsety patentowane, chwalone, całkiem nowej konstrukcji z stalkami, bardzo lekkie i nie do popsucia sztuka 3 złr. 50 ct. Chwalone rękawiczki lipskie różnego rodzaju, świeży wybór obuwia z słynnej fabryki warszawskiej po cenach bardzo umiarkowanych, na co Szanowną Publiczność zaprasza

202 3-6

J. FESEL.

Siaraczan Miedzi (siny kamień)

198 3-7

polecają

Hübner i Hanke

we Lwowie.

J. NEUMANN

w Rzeszowie

203 3-5

ul. Gałęzowskiego (koło Seminarium) dotychczasowy nauczyciel

orkiestry tutejszej, udziela lekcji muzyki na wszystkich instrumentach. METODA NAJLEPSZA.

Cena bardzo przystępna.

Kilka tysięcy RESZTEK SUKNA

długości 3-4 metrów na całkowite ubrania męskie, płaszczyzny damskie itd.

rozsyła za zaliczka 5 złr.

FABRYKA SUKNA

3-6

H. GRÖLICH

w Alt-Brünn, Klosterplatz Nr. 2.

Gdyby rodzaj sukna nie podobał się, fabryka zamieni go chętnie na inny.

M. MUSZKOWSKI

Zegarmistrz przy ulicy Farnej w Rzeszowie,

poleca swój

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW

z najlepszych fabryk genewskich i wiedeńskich,

jako to:

185 4-6

Zegary pendulowe od najmniejszych do największych (repetier), zegary ściennie różnej jakości, budziki w szafkach osobnych, niklowane i emaliowane.

Wielki wybór zegarków kieszonkowych najnowszej konstrukcji (remonty), wskazujące dale i tygodnie.

Znaczny zapas łańcuszków złotych i srebrnych w różnych faconach.

Utrzymuje także na składzie pierścionki, kolczyki, medalionki, krzyżki.

naparutki, brokioki itd., wszystko srebro lub srebrne, sprobowane przez wyższy c. k. urząd probierscy.

Przyjmuje także naprawy, w zakresie zegarmistrzowski wchodzące, wykonuje takowe szybko i sumiennie po cenach umiarkowanych.

Za nabyte zegary lub zegarki w zakładzie moim za dobre i regularne wykazywanie godzin świadectwa gwarancyjnego, za reparowane całoroczna gwarancja.



Z Drukarni J. A. Pelara (H. Czernego).